

# Wybiórcza komunikacja narodów

Lech M. Nijakowski

Tytuł książki Jana Mikułowskiego Pomorskiego zachęca do lektury wszystkich zainteresowanych problematyką etniczno-narodową i komunikacyjną. Jest to, jak deklaruje autor, podręcznik akademicki. Każdy dobry podręcznik można jednak czytać również jak wciągającą opowieść – przykładem mogą być dzieła Szackiego i Sztompki. Zarazem jednak publikacja przeznaczona do celów dydaktycznych musi spełniać wiele wymogów, np. powinna przedstawić pełną gamę najważniejszych problemów i paradygmatów danej dyscypliny oraz jej przedstawicieli. Niestety, opracowanie Pomorskiego nie wytrzymuje próby ani jako podręcznik, ani jako monografia adresowana do czytelników, którzy edukację mają już za sobą.

Książka obejmuje bardzo dużą liczbę zagadnień przynależnych do różnych dyscyplin akademickich: problematykę komunikacji kulturowej oraz międzynarodowej, ewolucję modeli komunikacji, rolę zmysłów oraz kulturowe postacie komunikacji, typy kultur narodowych, problematykę charakteru narodowego, wielokulturowości itd. Interdyscyplinarność jest zaletą podręcznika, ale zarazem stawia duże wymagania autorowi. Przede wszystkim obowiązek zaprezentowania głównych przedstawicieli ze wszystkich

omawianych dyscyplin. Tymczasem Pomorski, mimo skupienia się na mediach, procesach komunikacji i komunikowaniu wspólnot narodowych, w ogóle nie uwzględnia prac takich autorów, jak Pierre Bourdieu, Niklas Luhmann, Jürgen Habermas, Marshall McLuhan czy Karl W. Deutsch (listę można by wydłużyć). Dla podręcznika jest to dyskwalifikujące, tym bardziej że autor porusza tematy, które były przez wymienionych autorów wnikliwie omawiane. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że pewnych ustaleń tych klasyków Pomorski w ogóle nie zna, inne zaś zna tylko z drugiej ręki.

Wywód jest także nierówny pod względem stylistycznym. Są partie bardzo (wręcz za bardzo) popularne, a jednocześnie odnależć można fragmenty, w których ujawniają się naukowe aspiracje autora. Charakter publikacji nie umożliwia jednak ich rozwinięcia, co pozostawia czytelnika ze sporymi wątpliwościami. Uporządkowanie wykładu w ramach rozdziałów, jak też ich wzajemne powiązanie budzi niekiedy zastrzeżenia. Autor ma skłonność do stosowania tabel i wypunktowań. Niekiedy jest to jednak przytłaczające – w rozdziale ósmym znajduje się ponad 50 tabel, które w większości zastępują narrację. Za szczególnie naganną należy uznać niedbałość

definicyjną, a także wykluczanie się wprowadzanych definicji, jak w przypadku definicji dyskursu. Ponadto dużo informacji wydaje się zbędnych; ich nadmiar może przytłoczyć studenta, pozbawiając go syntetycznego omówienia najważniejszych tez (oczywiście nie w formie tabelki!).

Autor przywołuje i streszcza wiele cudzych badań. Wykorzystuje np. dorobek Geerta Hofstede. Preferuje jednak aprioryczne podziały na typy osobowe i kulturowe kosztem badań socjologicznych, których w wykładzie stanowczo brakuje, w tym fundamentalnych badań nad europejskimi systemami wartości. Skorzystanie z tych danych pozwoliłoby Pomorskiemu uniknąć licznych pułapek, wynikających z przejęcia apriorycznych typologii.

Niedosyt pozostawiają rozważania na temat pojęcia narodu i charakteru narodowego. W tych partiach widać brak znajomości klasycznych ustaleń, np. Deutscha, który zajmował się narodem jako wspólnotą komunikacyjną. Problematyka globalizacji jest potraktowana dość powierzchownie – już nawet uwzględnienie Baumana mogłoby być pomocne. We wstępie autor napisał, że nie podejmuje w tej pracy problemu stereotypów. Tymczasem *de facto* czyni to w wielu miej-

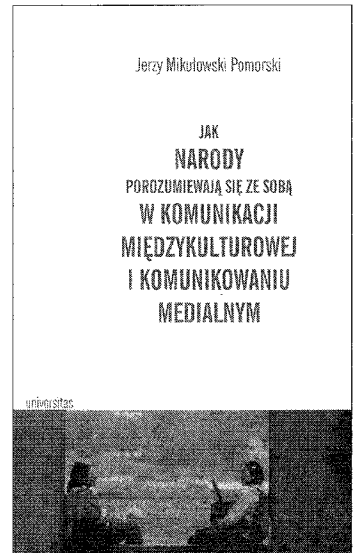
scach bez należytego zaplecza teoretycznego i – co gorsza – empirycznego. Przede wszystkim widać luki w prezentacji – koniecznego w tym kontekście – dorobku psychologii społecznej. Ponadto liczne tezy prezentowane jako obowiązujące są w istocie powieleniem stereotypów i uprzedzeń. Zdumiewającym przykładem jest omówienie kultury narodowej Duńczyków. Trudno się również zgodzić, że w Europie „*władzy słuchają byli komuniści typu bałkańskiego*”, co Pomorski powtarza bez aktualizacji i komentarza za Hofstedem. Nie jest prawdą, jak twierdzi autor, że na charakter narodowy wpływ wywierają przede wszystkim te doświadczenia z przeszłości, które można uznać za pozytywne. To raczej zbiorowa trauma ma większą moc kształtowania charakteru narodowego, jak pokazuje wpływ pamięci drugiej wojny światowej dla Polaków czy Holocaustu dla Żydów. Zresztą dokonana przez Pomorskiego ocena znaczenia historycznych wydarzeń dla pamięci społecznej jest niejednokrotnie arbitralna, jak w przypadku stwierdzenia, że II Rzeczpospolita to okres jednoznacznie pozytywny dla Polaków. Sprawa jest o wiele bardziej złożona, nie tylko dla mniejszości ukraińskiej czy białoruskiej.

W opracowaniu tego typu na osobne omówienie zasługiwałaby teoria dyskursu. Tymczasem Pomorski poświęca jej jedynie krótki fragment, który jest wyjątkowo powierzchowny i nie wykorzystuje klasycznych dzieł (Teuna A. van Dijka, Ruth Wodak, Normana Fairclougha, Michaela Biliga itd. –

Jerzy Mikułowski Pomorski  
JAK NARODY POROZUMIEWAJĄ  
SIĘ ZE SOBĄ W KOMUNIKACJI  
MIĘDZYKULTUROWEJ  
I KOMUNIKOWANIU MEDIALNYM  
Kraków : TAIWPN „Universitas”, 2006. –  
404 s. ; 24 cm. – Zł 35  
316.77

autor korzysta co najwyżej z cudzych omówień). Brakuje zwłaszcza badań empirycznych prowadzonych w ramach tego paradygmatu, przede wszystkim podejmowanych przez zwolenników krytycznej szkoły dyskursu. Może uwzględnienie tej tematyki pozwoliłoby Pomorskiemu należycie omówić problematykę imigrancką i konflikty z tym związane. Problem adaptacji islamskich imigrantów to obecnie jedno z najważniejszych wyzwań Europy, także w wymiarze komunikacji międzykulturowej. O tym jednak czytelnik nie dowie się z tego podręcznika.

Pełna lista bardziej szczegółowych zarzutów byłaby bardzo długa. Czasami na przykład nie sposób domyślić się, czy przedstawiając tezę jakiegoś autora, Pomorski uznaje ją za nadal obowiązującą. Tak jest w przypadku referowania niektórych archaicznych ustaleń z początku XX w. Prezentacjom tym nieraz nie towarzyszy komentarz ani powołanie się na współczesne badania. Pomorski ma także skłonność do traktowania silnie zideologizowanych i wartościujących ustaleń jako też naukowych, np. gdy propo-



nuje metaforę nocy wigilijnej jako charakterystyczną dla Polaków. Jednocześnie z kreślonego przezeń pejzażu znika w zupełności europejski islam, zarówno tradycyjny (np. w Polsce to Tatarzy), jak i imigrancki, oraz tradycja judaistyczna. W zasadzie pomija charakterystykę komunikacji internetowej i rewolucji cyfrowej. Mało przydatne wydają się autorskie podziały, takie jak na „komunikację kulturową” i „kulturalną”.

Czytelnikowi tej książki może się przydać omówienie najważniejszych amerykańskich badań nad mediami oraz rozdział poświęcony ewolucji modeli komunikacji. I to – moim zdaniem – wszystko, niestety. □